Nr. 85. Lwów, dnia 11. grudnia — Czwartek. 1856.

Wychodzi we Lwowie: we Wtorek, Czwartek i Sobotę.

PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

CZYN I SŁOWO.

Pewien pan miał żonę. Powiecie może, że to wypadek który się często zdarza, że wszyscy mniej więcej wystawieni jesteśmy na tę *ułomność*. Zechcecie więc może jakiego specjalniejszego określenia tego pana; ja wam innego dać nie mogę, oprócz tego, że to był pewien pan żonaty.

Małżonkowie byli młodzi, kochali się i życie płynęło im mlekiem i miodem. Tak przeszło lat kilka.

Nagle przed niedawnym czasem ów *żonaty pan* spostrzega, że połowica jego zaczyna trochę zaniedbywać obowiązków domowych. Nastaje widoczna opieszałość w służbie, pokoje pokrywają się tym szanownym pyłem, tak cenionym na butelkach starego wina i średniowiecznych komnatach zamków niemieckich, do obiadu podają pieczyste przypalone, a trzyletnia Kundusia owoc szczęśliwego małżeństwa, przychodzi witać się z tatką z rozczochranemi włosami i zamorusaną twarzą. Sama pani często wychodzi z domu zakwefiona i w ciemnym stroju, a w godzinach rannych bywają u niej jacyś nieznani jegomoście, z któremi dosyć długie miewa konferencje.

Mąż długo patrzał i milczał, ale pewnego razu ocknął się jak Brutus i postanowił przemówić.

— Powiedz mi moja duszko — zapytał raz tonem o ile mógł przenieść na sobie najspokojniejszym — co się z tobą dzieje?

— A cóż się ma dziać!?

— Tak... bo widzisz... bo... uważam, że nie jesteś taką jak zwyczajnie.

— Ja nie wiem co chcesz przez to rozumieć.

— Nic... ale spostrzegam od pewnego czasu, że masz dużo interesów na mieście i.. chybaś przystała gdzie za plenipotenta...

— Przyznam się, iż żarty nie na swojem miejscu, pan wiesz że ich nie lubię, bo jestem kobietą poważną.

— Wiem, wiem, — odrzekł wzdychając małżonek — i dla tego powiem bez żartów, że od pewnego czasu zaszła na prawdę zmiana w twojem postępowaniu, że mniej pilnujesz domu, i że dla tego wszystko tu w nieładzie.

— Sam zaś pilnuj domu, kiedy ci się tutejszy ład niepodoba, to przynajmniej nie będziesz miał nikomu wyrzutów do czynienia.

— A to coś nowego!

— Może nowe ale dobre. Nie dość wam że macie żony dobre, uczciwe, cnotliwe, że nie powiem rozumniejsze od was, choć to się bardzo często zdarza, jeszcze chcecie żeby one były waszemi niewolnicami, żeby nic nie robiły, nic znaczyły same przez się? Za progi gospodarstwa domowego i rozmowy salonowej nie wolno nam wychodzić. Otóż my wychodzimy i będziemy wychodzić i nikt nam w tem nie zdoła przeszkodzić. My teraz zaczynamy się zajmować ludzkością, tą ludzkością o którą wy tak mało dbacie, wzięłyśmy ją pod swoją opiekę i nie opowiadając się wam wcale, wydobędziemy ją same, o własnych siłach, z tej przepaści, w którą ona coraz więcej dąży.

— Gwałtu! — zawołał mąż porywając się za głowę, bo po usłyszeniu tych słów, stanął mu przed oczami klub blumerystek w Ameryce i assocjacja emancypantek w Paryżu.

— Tak jest i nie masz się czego przestraszać. Wiesz dobrze, że tu i owdzie w okolicy pozawiązywano towarzystwa, które mają na celu poratowanie i oświecenie ludzkości. — Otóż ja i kilka pań moich znajomych utworzyłyśmy podobne towarzystwo, którego wszystkie urządzenia i obowiązki tyle mi czasu zajmują, że nie mam prawie wcale chwili wolnej.

Mąż odetchnął.

....No, — pomyślał sobie — dobroczynność ta nie jest przecież nic tak strasznego, ależ chociaż bardzo cenię dobroczynność, to trudno się tak znowu dla bliźnich poświęcać, żebym dla ich miłości żywił się potrawami przydymionemi i obmywał sam Kuudusię.

— Przecież można czas podzielić — rzekł głośniej — dla jednych obowiązków nie trzeba drugich zapominać. Ja nie ganię tych waszych towarzystw, ale powinnyście pamiętać, że najbliższym bliźnim jest mąż.

— Więc ci się nie podoba.. to co ja czynię?

— Tego nie mówię, ale możnaby zaprowadzić niejakie modyfikacje.

— Dobrze.. jak chcesz, przejdę na inną drogę, ale pamiętaj, żeś mnie do tego zmusił.

W tydzień po tej rozmowie w salonie państwa ** znajdowało się już kilku literatów, za dni dziesięć dwie gazety drukowały artykuły filozoficzne pani ** *O potrzebach ludzkości i stosownem zaradzeniu tym potrzebom*, i otworzyły się u niej na dobre wieczory literackie.

— Nie chciałeś czynu, więc walczę słowem, rzekła patetycznie do męża.

Po kilku dniach tej literackiej kompanji, mąż przyszedł do żony z miną zażenowaną i upokorzoną.

— Wróć do czynu — zawołał — wolę twoją dobroczynność niż literaturę.

(*Kr.*)

---

* **Wiadomości literackie.** Wł. Wolski napisał nowy poemat p. tyt. *Polośka*. — Zakrzewski nauczyciel w Kielcach, posiadać ma odpisy dwóch trajedji Malczeskiego p. n. *Helena* i *Zborowski*, które uważano za zniszczone. — Antoni Muchliński zajmuje się układem słownika etymolo-

gieznego wyrazów polskich i rossyjskich, pochodzących z tureckiego. Zebrał ich i objaśnił już 6,000. — Artykuły krytyczne F. H. Lewestama drukowane po pismach czasowych, mają wyjść w osobnem wydanin — Zygmunt Komarnicki pisze *Dzieje Katedry Kujawskiej*. Ustępy ogłosi *Bibljoteka Warszawska*. — B. M. Wolff otrzymał pozwolenie wydrukowania trzech powieści: *Pamiętniki Seglasa*, *Dodosińskiego* i *Pan Starosta*, oraz 11 mniejszych dzieł dramatycznych Fr. hr. Skarbka, w *Bibljotece zaściankowej*, którą wydawać zamierza swoim nakładem. — Wyjdą wkrótce: trzeci tom *Słownika malarzy* Ed. barona Rastawieckiego, oraz nakładem Szteblera *Bajki*, *powiastki i wierszyki moralne*, T. Minasowicza. — Lenartowicz z Wł. Kulczyckim ukończyli przekład Dauta wierszem nierymowym; rymowany przekład Korsaka nie może się doczekać wydania. — Szajnocha pracuje nad wykonaniem trzeciej seryi: *Szkiców historycznych*; druga wkrótce wyjdzie z pod prasy. — Spirydjon Ostaczewski napisał polską powiastkę p. n. *Garbata Ternia*. — Xięgarz Frühling wydaje jeszcze jedną tanią edycyę *Pism* Malczewskiego w 2 tomach z życiorysem K. Wł. Wójcickiego, oraz krotochwilę Anczyca p. n. *Łobzowianie*.

Lenartowicz napisał i wkrótce wydaje nowy poemat pod nazwą: *Glndjator*. J. Chęcińskiego, autora *Anioła i Czarta* ukaże się wkrótce nowy poemat. Kaczkowski napisał nową powieść: *Annuncijata* którą drukować będzie w Kronice.

* **Towarzystwo muzyczne** lwowskie będzie przez całe zimę dawać we Środę wieczory muzykalne w lokalu swym w pałacu Potockich (naprzeciw strażnicy halickiej) salonowe produkcje, szczególnie kwartety smyczkowe trya i sztuki na większą liczbę wykonujących aż do oktetu kompozycje na fortepian i solo na inne instrumenta, pieśni, dulty i chory na głosy wykonywać tam będę. Obmyślono również deklamacje w języku polskim i niemieckim. Subskrypcją otrzymuje towarzystwo na cały szereg Koncertów, dla członków towarzystwa od jednej osoby 4 złr., dla trzech osób z rodziny 9 złr. Dla niecłonków od osoby 10 złr., dla trzech osób z rodziny 15 złr. Wczoraj odbył się pierwszy Korcert.

* **Benefis pana Smochowskiego.** Dnia jutrzejszego na dochód pana Witalisa Smochowskiego dany będzie dramat w trzech aktach z francuzkiego pana Bayard, tłumaczony przez Leona Rudkiewicza, pod nazwą: **„Ona jest obłąkana..”** Zakończy widowisko: **Sobieskirgo zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem**, obraz z żywych osób ułożony przez pana Pohlmaun, malarza tutejszego teatru.

Przyjechali do d. 5. grudnia do Lwowa.

PP. Józ. Skrzyszowski z Sewerynka Rob. Hohendorf z Bar. Leop. Obertyński z Stronibab. Ad. hr. Golejowski z Hryniowiec. Ig. Cywniski z Osowiec. Zeno Cewniski z Telacza. Ig hr. Stadnicki z Husiatyn, Ces. Małachowski z Tarnopola. Kar. Prytyka z Tuczana. Józ. Bogdanowicz z Rekliniec. Piotr hr. Komorowski z Bielinka. Jul. Dobrzański z Milatyna. Kar Heinrich z Brodów. Jęd. Wolański z Biały. Leop. Knrecki z Jezierzanka. Henr. Backhaus z Majdan. Henr. Hann. z Chodorowa. El. Miedziński z Łuczyc. Kon. Szumlański z Kochajowa. Józ. Kruszyński z Dobrosina. Rom. Bobikiewicz z Hnizdyczowa. Mich Jackowski z Kozłowa. Ig. Sucharski z Brzeżań. Ant. Marmorosz z Butynic Fabian Netrebski z Wykoty. Ap. Zychowski z Podhorodyszcza. Jan Broders z Tarnopola Loi. Braun z Eperies. Jan Hohd z Czerniowiec.

PP. Mik. Robrzyński z Kołomyi. Baz. Turczyrsri z Perechińska. Hen. Cybulski z Berlina. Jan Górski z Stojaniec. Leon Piechowski z Potuszyc. Sol. Stępkowski z Stryja. Jan Czerwiński z Nadyba. Adam Mizie z Przemyśla. Mich. Mrozowiceki z Chodczkowca. Jęd. Cywiński z Dolejowa Zyg. hr. Dzieduszycki z Medowiec. Jerzy Zotta z Czerniowic. Wojc. Br. Buol Bernburg z Bełzca. Józ. Bocheński z Trybuchowiec. Fel. krzyżanowski z Tarnopola. Jan Mrozowiecki z Sokołówki.

Wyjechali do d. 5. grudnia ze Lwowa.

PP. Fr. Thalhamer. Póz. Grelinger. Fr. Schajer do Dembicy. Jan Olexiewicz do Tarnopola. Fr. Spędakowski do Stanisławowa. Emil Zabłocki do Brodów. Alex. Tarlowski do Kurowiec. Eug. Theimer do Gródka. Ma8. Zarzycki do Mikołajowa. Hen. Obertyński do Ciałąza. Adam hr. Komorowski do Konotypy. Fried. Sabatowski do Błazowa. Xaw. Urbański do Bartatowa. Franc. hr. Konwrowski do Łuczyc.

PP. Kar. Gans. c. k. hr. Major do Stryja. Fr. Hauser do Delatyny. Józ. Abrahamowicz do Zabłotowa. Xiążę Radziwiłł do Gaj. Stregler do Złoczowa. Grenso do Mikuliniec. Udrycki do Choronowa. Ant. Mysłowski do Dembicy. Ambr. Chmielewski do Bóbrki. Rud. Hauser do Dobromila. Izydor Dubrowski do Sielec. Al. Krupnicki do Jaworowa. Zeno Dombrowiecki do Glińska. Mik. Kobrzyński do Kołomyi. Baz. Turczyński do Perechińska. Woj. Goczałkowski do Hucza. Kaj Stankiewicz do Stryja. Fel. Stokłosiński do Drohobycz. Sol. Stępkowski do Tarnopola. Gust. Steblein do Krakowa. Józ. Gizewski do Przemyśla

---

Kurs telegrafowany z Wiednia 5. grudnia

Augsburg za 100 złr.	$106\frac{5}{8}$	Pożyczka 5% . . .	$82\frac{5}{8}$
Hamburg za 100 tal. branco	$78\frac{1}{4}$	Akcye banku	1060
Londyn za 1 funt szterl.	$10.16\frac{1}{2}$	Kolej północna . . .	$2532\frac{1}{2}$
Medyolan za 300 lirów	$104\frac{1}{2}$	Obl. ind.	$76\frac{3}{4}$
Paryż za 300 franków	$122\frac{1}{2}$	Nowa pożyczka z loteryą	$110\frac{1}{4}$
Agio duk. ces. . .	$9\frac{7}{8}$	Pożyczka narodowa .	$84\frac{3}{16}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr	złr.	kr
Dukat holenderski	4	49	4	53
Dukat cesarski	4	55	4	56
Półimperyał zł. rosyjski	8	26	8	38
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	38	1	39
Talar pruski	1	53	1	55
Polski kurant i pięciozłotówka	1	12	1	13
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	45	81	15
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	45	76	15
5 proc. pożyczka narodowa	83	—	83	30
Srebro	—	—	—	—

Dla wszystkich.

Do Szymańskiego Stanisława.

Jako motyl, co w tęczezowe
Swe skrzydełka stroi szaty,
Jak dziewica, co swą głowę
Majowemi zdobią kwiaty;
Ty w rajskie sny, marzenia
Stroisz wieszczą duszę twą,
A gdy strudzą cię cierpienia
Stroisz lica smutku łzą.

Kraków 1855 r. **L. J.**

Odpowiedź L. J.

Ty wytrącasz mi łzę z oka,
Słowami wieszcza — proroka,
Gdy dumasz o starej chwale,
Na stromej Wawelu skale,
Gdzie zgasły wielkie imiona,
Jako krwawych komet łuna.
A ich liść nieśmiertelności,
Szumi chwałą potomności.

Limanowa 1856 r.

Szymański Stanisław.

Do panny Frieben Karoliny.

naszej Spiewaczki ziomki, przybyłej z Włoch.

Niby drapierzny orzeł — skowronek,
W rodzinnej ziemi dzwoni ci ziomek:
Młoda Spiewaczko! Cherubów dziecię!
Leć skrzydłem pieśni po uczuć kwiecie.
Zrywaj je z mogił twych braci ziomków,
Czeka cię laur od ich potomków.
Bo Polski syny — z wieków ruiny,
Przekażą wnukom twoje wawrzyny.
A miłość tobie nad mogiłami
Drzymiących przodków, tchnie płomieniami.
I twego życia — wdzięków uroku,
Rozpłonie tęcza w twych snów obłoku.

Kraków 1856 r.

S ymański Stanisław.

INSERATY.

A. Bogdanowicz

wyszedł ze spółki z panem L. Kummerem, otworzył na własną rękę

taki sam handel

we Lwowie

przy placu Ferdynanda w domu Hudetza pod liczcą 19,

i poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój nowo urządzony i jak najobficiej zaopatrzony

Skład

wszelkich materyałów i przyborów do pisania, rysunku i malowania, wszelkiego rodzaju rycin z zagranicy sprowadzonych, jako też wielki wybór złoconych i gotowych ram, i portfelów skórzanych do oprawy portretów fotograficznych po cenach stałych i jaknajumiarkowańszych.

Handel ten przyjmuje także

wszelkie zamówienia na biety wizytowe,

jako też odciskanie cyfer na papierach listowych w najnowszym guście.

zapewniając przytem Szanowwej publiczności jak najprędszą i naistaranniejszą usługę.

Doniesienie.

Podpisani podają niniejszem do powszechnej wiadomości, iż dotychczasowego zastępcę swego w Tarnowie pana **I. B. Goldmanna**, w dowód wieloletnich zasług — oraz w uznaniu jego wszechstronnych przy każdej sposobności okazywanych niepospolitych zdolności, zamianowali **„Jeneralnym pelnomocnikiem dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny**, z siedzibą ajencyi jeneralnej we **Lwowie.**

Pan J. B. Goldmann obejmuje powyższą posadę swoję z dniem 1. Stycznia 1857 roku, a przekonani będąc o solidarności jego, śmiało ręczyć możemy: iż i na dal usilnem jego staraniem pozostanie, w tem nowem stanowisku swojem zyskane zaufanie godnie usprawiedliwić.

Tryest, dnia 27. Października 1856.

Dyrektorowie
ces. król. uprzyw. „Assicuracioni generali"

F. Morgante — V. B. Cusin.

Sekretarz jeneralny,

M. Levi.

(Nr. 143. 1—3)

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI.

W drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.